№ 120. Piątek, d. 19 (31) Maja 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Krakow.-Przedm.
№ 188.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50.
Z przes. poczt. rs. 2.
Miesięcznie w miejscu kop. 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Petroneli i Anieli PP.
Jutro: Blandyny
Pojutrze: Erazma B.M. Klotyldy Kr.

Wschód słońca o g. 4 m. 8. Zach. o g. 7 m. 45.
Przybyło dnia g. 7 min. 22.
Dziś z rana było stopni ciepła 16

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

KRONIKA KOŚCIELNA.

W dniu wczorajszym o godzinie 9-ej rano w kościele Św. Piotra przy ulicy Królewskiej odbyła się piękna ceremonia przyjęcia pierwszej komunii św., przez uczennice pensyi pani A. Świerczyńskiej.

Uroczystość ta zdolna poruszyć serce każdego, komu dobro młodego pokolenia obojętnem nie jest, sprowadziła do sympatycznego kościoła liczne grono wiernych. Do podniesienia tej pięknej—rzewnej, wzruszającej ceremonii przyczyniło się niemało, staranne przybranie w kwiaty w. ołtarza, oraz piękny śpiew utalentowanej artystki—amatorki panny Z.

Ceremonia rozpoczęła się odśpiewaniem przez alumnów seminaryum hymnu do Ducha Św. „Veni Creator", poczem nastąpiło serdeczne przemówienie „o znaczeniu i ważności pierwszej komunii św.", wygłoszone wymownemi słowy przez ks. K. Dębińskiego, profesora seminaryum i prefekta pomienionej pensyi. W czasie mszy św. po Credo, po stosownem ponownem przemówieniu do uczennic przystępujących do pierwszej komunii, ks. D. odebrał od nich ponowienie ślubów, na chrzcie św. uczynionych.

Po komunii św. ceremonia zakończyła się gorącem zachęceniem do wytrwałości w dobrem i w tych postanowieniach jakie uczennice złożyły, jakby na wiązankę u Stóp Zbawcy naszego, w tym tak pamiętnym dla siebie dniu.

Zbudowani byliśmy przejęciem i skupieniem ducha, z jakiem młodziuchne dziewczątka przyjmowały komunię św., jak również wzorowem zachowaniem się starszych ich koleżanek, łączących się duchem z modłami kapłana.

Z miasta i okolicy.

— **Instytucye** znajdujące się pod zarządem lubelskiej rady gubernialnej opieki publicznej w r. 1888 posiadały kapitałów lokowanych w warszawskim kantorze Banku państwa i na hypotekach rs. 395,318 k. 19. Z tej sumy szpitale rs. 266.660 k. 45, domy schronienia rs. 125.673 k. 63 i ochrona dla dzieci żydowskich w Lublinie rs. 2984 k. 11.

Szpitali w gubernii znajduje się 11 i jeden spalony w Zamostiju, także posiada swój kapitał. W jedenastu czynnych, znajduje się łóżek etatowych 375, jestto więc liczba dość mała jak na ludność tak znaczną. W ciągu roku we wszystkich szpitalach pozostawało na kuracyi osób 4385, najwięcej gdyż 919 w szpitalu żydowskim w Lublinie, najmniej (112) w szpitalu powiatowym w Janowie, szpital ten bowiem liczy zaledwie 12 łóżek etatowych.— Zmarło we wszystkich szpitalach w roku sprawozdawczym osób 383. Na ogólną ilość chorych 4385 byłoby to bardzo wiele, zważyć jednak należy, że najczęściej do szpitala przywożeni są chorzy w stanie bliskim śmierci, a tak się dzieje najczęściej w szpitalach lubelskich.

Obrót roczny w szpitalach z całej gubernii wynosił w przychodzie rs. 116,557 k. 15. w wydatkach rs. 106,484 k. 10. Najbogatszy jest szpital Ś-go Wincentego á Paulo w Lublinie, który posiada swoich kapitałów w Banku i na hypotekach rs. 100,536 k. 41, najbiedniejszy jest szpital w Janowie ma bowiem zaledwie rs. 3147 k. 61, ale ten niedawno jest założony.

Dotąd brak szpitali w Lubartowie, Chołmie, Tomaszowie i Biłgoraju, nie zgromadzono też dotąd funduszów na założenie tak niezbędnych instytucyj, chociaż możnaby zrobić początek z funduszów zapasowych kas miejskich.

Domów schronienia utrzymywanych z własnych dochodów i z zasiłków znajduje się w gubernii 15, mianowicie S-go Ducha w Lublinie, Zamostiju, Hrubieszowie i Kryłowie, ewangelicki w Lublinie, tudzież katolickie w Kraśniku, w Tomaszowie trzy, w Szczebrzeszynie, Biłgoraju, Chołmie, Hrubieszowie Ś-go Mikołaja i w Krasnymstawie dwa dla 14 wdów.

W ciągu roku korzystało z domów schronienia osób 150, przeważnie biedne wdowy, nieposiadające żadnych środków do utrzymania. Najbogatszym z domów schronienia jest lubelski Ś-go Ducha posiada bowiem własnych kapitałów rs. 125,673 k. 63 najbiedniejszy Ś-go Mikołaja w Zamostiju, ma tylko rs. 150.

W ochronie dla dzieci żydowskich w ciągu roku było dzieci 67, ale o tej ochronie już zamieściliśmy poprzednio obszerniejsze sprawozdanie.

Przeciętne dzienne utrzymanie chorych w szpitalach kosztowało k. 54,3, w domach schronienia k. 10,7, w ochronie żydowskiej 15,5 k.

— **Partyę** listów zastawnych złożonych z kilkunastu sztuk przeważnie większej wartości, w sobotę Dyrekcya miejska wypłaciła jako pożyczkę na jedną z większych nieruchomości przy ulicy Namiestnikowskiej.

— **Place.** Na budowę sądu okręgowego w Lublinie, kilkunastu z tutejszych obywateli złożyło deklaracye, iż chcą odstąpić wolne place, ale ile dany plac znajduje się w lepszym punkcie miasta, tyle deklaracya określała sumy wyższe nad proponowane przez rząd.

18)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

— Czyś pani mię szukała? zapytał, chcąc ją pocałować.

Instynktownie cofnęła w tył głowę.

Zadrżał.

— Czasem zdaje mi się, że mię pani nienawidzisz.

Głos jego był cierpki.

Gniew opanował ją. Czyż ten bankier wyobrażał sobie, że ona jest w stanie grać komedyę sielanki? Kiedy usiłował objąć jej kibić swem ramieniem, szyderczo wyrzekła:

— Panie Stanisławie, rola taka w pańskim wieku jest śmieszną!

Zaczerwienił się po tem brutalnem odezwaniu się. Nerwowo ścisnął jej rękę i na wpół śmiejąc się, na wpół z gniewem powiedział:

— Przysięgam pani, że stąd nie wyjdziesz nie pocałowawszy mię!

— Ah! czy być może?

Uśmiechnęła się i zbladła; on starał się ją przyciągnąć do siebie, wtedy krzyknęła:

— Daj pan pokój, bo będę wołać!

W tej chwili rozległ się krzyk Mici.

— Nie, nie, ojcze, nie!

Stanisław puścił Helenę.

Przed nim stała Micia trzęsąca się i zapłakana. Odepchnął ją ze złością:

— Po co Micia przyszła?

— Nie wiem, byłam zmęczona, chciałam usnąć. Oh! tatku! ja nie chcę drugiej mamusi.

Płacz dziecka ściągnął wszystkich. Dawano jej liczne pytania.

Hrabina Wanda surowo wyrzekła:

— Czy ty będziesz cicho! ty mała!

Pan Jan zrozumiał następstwa tej sceny, zabrał dziewczynkę i zaniósł do oddalonego pokoju. Malwina i marszałkowa poszły za nim, a bankier napróżno pocieszał Helenę.

Kiedy drzwi się zamknęły, dziecko ułożone na sofce, zapytało się pana Jana:

— Czy to prawda, dziadziu?

Starzec wzruszony nachylił się nad nią i grubym głosem powiedział:

— Prawda, ale ja zawsze będę z tobą.

Wtedy Micia ukryła twarz w rączkach. Nie było już słychać głośnego szlochania; łzy powoli spadały, były to łzy napojone goryczą przy wstępie do życia.

A obok tego niewinnego stworzenia, co po raz drugi w życiu nawiedził ciężki smutek, stali płacząc dziadek i panna Malwina.

XIII.

Kiedy Micia ocknęła się po tym bólu, pierwszem jej słowem było:—Jedźmy.

Po przybyciu do domu ojca dostała gorączki i przez parę tygodni nie opuszczała łóżka. Nic nie mówiła, nie skarżyła się przed nikim; śledziła tylko uważnie czas przyjścia i wyjścia ojca. W jej dziecięcej główce czyn zaślubienia drugiej żony, był aktem zdrady wyrządzonym cieniom pierwszej i nie mogła tego przestępstwa wybaczyć ojcu.

Post nadchodził; Mici było lepiej; ułożono że wróci do Białej—Góry, nie biorąc udziału w ślubie. Helena odetchnęła; obecność tej dziewczynki była jej niemiłą. Bankier w duszy także cieszył się z jej wyjazdu. Odczuwał radość więźnia, którego na chwilę opuścił dozorca.

Nie śmiał nikomu zwierzać się z tej myśli, ale był uszczęśliwiony. Mógł przyśpieszyć przygotowania do wesela.

W pierwszej połowie kwietnia, wieczorem w kościele Jezuitów, jak to się niedawno śniło Helenie, przy ciepłej wiosennej pogodzie, odbyła się ceremonia ślubu.

W Białej-Górze p. Jan przestraszył się chorobliwą obojętnością Mici dla wszystkiego. Nie chciała grać, ani śpiewać, uśmiech znikł z jej twarzy. Pewnego wieczoru stara Tarasia weszła do pokoju panienki.

— Dziadzio pozwoli, żeby mi ona pokazała gdzie się zbierają takie piękne kwiaty? i ja się nauczę jak leczyć temi ziołami....

Błyszczące oczy utkwiła w twarzy starca i zawisła na jego szyi.

Nie mógł odmówić jej prośbie.

. . . .

— To proszę pani, ta Tarasia przynosi panience kwiaty.

Złożono wprawdzie kilka deklaracyj z oznaczeniem kwot znacznie niższych nawet nad taksę rs. 5000 za 9000 łokci, te wszakże ofiarowania nie mogą jak się zdaje liczyć na powodzenie.

Wszystkie oferty przesłane zostały do władz wyższych.

— **Deszcz wczorajszy** jakkolwiek niezbyt długi i nieobfity, powitany był jednak z szczerą radością przez rolników i ogrodników.

Bą też wszystko już w ogrodach i na polach niemal zostało spalone.

— **Grad.** W gminie Wielkie w powiecie lubartowskim spadł grad, który w zasiewach jarych spowodował straty ogółem na rs. 500.

— **Kilka dni temu** powtórzyliśmy za „Gazetą Losowań" wiadomość, jakoby bank państwa miał zamiar ogłosić licytacyę na byłą cukrownię Zakrzówek, z rozłożeniem zalicytowanej sumy na długoterminowe raty.

Po bliższem jednakże zbadaniu, informacya ta okazała się błędną, gdyż bank państwa niema zamiaru rozłożenia sumy szacunkowej na raty, przeciwnie,—pragnie on otrzymać ją w gotowiźnie odrazu.

Wątpimy przeto, aby wobec takich warunków liczba kandydatów do kupna była wielką, tembardziej, że gmachy fabryczne są w stanie zupełnej ruiny, a przyprowadzenie ich do stanu używalności, wymagałaby znacznych nakładów.

— **Uwadze policyi** polecamy blacharzy i malarzy dachów, którzy z nadzwyczajną nieostrożnością zawieszają się na cienkich bardzo linkach u dachów i tak wisząc przez czas długi, malują lub naprawiają rynny na wysokich kamienicach.

Kilka dni temu malarz pracujący przy jednym z hoteli przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, skutkiem oberwania się rynny, którą malował, narażony był na wielkie niebezpieczeństwo, dopomogło mu jednak do wyratowania się to, że pochwycił się za część rynny, która pozostała przy ścianie.

W Lublinie już zdarzyło się kilka wypadków nieszczęśliwych skutkiem nieostrożności majstrów malarskich i blacharskich, należy więc wpłynąć na nich, a lekceważących sobie odnośne przepisy, skazywać na kary.

— **W związku z kradzieżą** popełnioną w listopadzie roku zeszłego we dworze wsi Grabowczyk u p. Stanisława Czachórskiego, jest wykrycie kradzionych rzeczy u ojca i braci Badowskiego we wsi Łaszczów w powiecie lubelskim, oraz morderstwo dokonane na Badowskim jednym z członków szajki.

Onegdaj bawiący przypadkiem w Lublinie p. Stanisław Czachórki mając zaleconem przez p. o. sędziego śledczego, udał się do powiatu i tam pomiędzy zabranemi kradzionemi rzeczami, rozpoznał znaczną część swojej garderoby skradzionej z jego domu w listopadzie r. z.

Po śmierci Badowskiego, i rewizyi u jego ojca, zapewne i więcej kradzieży się wykryje.

— **Utonięcie.** Sześcioletni syn włościanina we wsi Łazów w powiecie biłgorajskim Michał Madej pozostawiony bez należytego dozoru wpadł do głębokiego rowu napełnionego wodą i tam utonął.

Wydobyto go już bez życia.

— **Z pijaństwa.** We wsi Sól w powiecie biłgorajskim Szymon Pelc miejscowy włościanin w wieku lat 67, skutkiem nadmiernego używania trunków nagle życie zakończył.

— **Pożary.** We wsi Zastów w powiecie nowo-aleksandryjskim spalił się dom i stodoła włościańska z ruchomościami, co spowodowało strat na rs. 360.

We wsi Księżpol w powiecie biłgorajskim zgorzał również dom włościański z ruchomościami przyczyniwszy właścicielowii strat na rs. 750.

W kolonii Rozpłucie w powiecie lubartowskim zgorzał dom drewniany miejscowego kolonisty, skutkiem czego straty wynoszą rs. 730.

W dwóch pierwszych wypadkach ogień wynikł z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w ostatnim zaś z przyczyny niewyjaśnionej.

— **Z pod Iwangrodu** piszą do nas:

Ogrody owocowe w tym roku w naszej okolicy nie robią nadziei urodzaju. Wiśnie chociaż zakwitły nadzwyczaj obficie lecz ciągła susza i upały zaszkodziły im, ponieważ utrzymała się zaledwie setna część zawiązków. Śliwki po zeszłorocznem wysileniu się będą bardzo rzadkie. Gruszka zaś po większej części zupełnie nie kwitły, jedne jabłka zapowiadają się jako tako, jeżeli i im jeszcze ciągle trwająca susza, również nie zaszkodzi. A tu deszczu już od paru tygodni nie mieliśmy ani kropelki, oczekiwany też jest z wielkiem upragnieniem przez rolników.

Rzepaki u nas nadzwyczaj nędzne, pomimo, że na jesieni zapowiadały się bardzo świetnie. W majątku Dęblińskiem zmuszeni byli większą połowę zaorać, tak wyginął pod śniegiem. Inne zboża zapowiadają się nie najgorzej, tylko na gwałt potrzebują deszczu.

Maj mieliśmi wyjątkowo ciepły lecz za suchy. W przeciągu całego maja mieliśmy tylko raz deszcz przy ciągłych upałach, co nadzwyczaj ujemnie wpływa jak na zboże tak i na łąki, za to zapewne znów w czerwcu podczas sianokosów będzie za mokro, bo to już zwykle taka dola rolnika, ciągła walka z przeciwnościami.

Jeżeli nie z suszą, to z deszczem; jeżeli znów nie z deszczem to z gradem, i t. podobnemi przyjemnościami. A jednak, niema nic milszego z tem wszystkiem nad własny zagon.

S. B.

— **Podziękowanie.** Szanownym członkom orkiestry amatorskiej, którzy raczyli przyjąć współudział w wykonaniu paru utworów muzycznych dzisiaj podczas nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Leona Zaleskiego, szanownemu dyrektorowi tej orkiestry za szczere jego chęci i usiłowania, tudzież szanownemu panu A. Różańskiemu za łaskawe wykonanie pięknego śpiewu, rodzina pozostała po ś. p. Leonie i Redakcya "Gazety Lubelskiej", składa winne podziękowanie.

— **Na założenie domu podrzutków w Lublinie,** złożono nam dotychczas rs. *sto pięć* kop. *33.*

— **Odpowiedzi Redakcyi.**

Panu Powiślakowi. Dlaczego dla naszej tylko wiadomości nie wymienił pan swego nazwiska, a szkoda, gdyż bez tego artykułu nie wydrukujemy.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Tutejsze tow. opieki nad plantacyami czyni u władzy starania o pozwolenie urządzenia w mieście naszem dwóch parków dla dzieci.— Myśl tę należy powitać z prawdziwem uznaniem i życzyć jej jaknajrychlejszego urzeczywistnienia się, a to zewzględu, że wielkie miasta z natury swojej ścieśnione i pozbawione powietrza, są jedną z przyczyn upadku fizycznego tej warstwy, której przeznaczeniem być przodowniczką narodu. Obowiązkowe nakładanie na psy kagańców, za staraniem tow. opieki nad zwierzętami, zostało zniesionem; natomiast właściciele psów winni zaopatrywać je w obroże, na których znajdować się ma nazwisko i adres właściciela. Jeden z mieszkańców Warszawy, który długi czas bawił za granicą, niebawem przed forum rzeźników tutejszych, wnieść ma projekt, dotyczący handlu wędlinami z zagranicą. Przypuszczać należy, że sprawa ta, będąc poruszoną przez specyalistów, da dodatnie rezultaty, do których przyjść niemogli poruszający ją kilkakrotnie ziemianie.

— **Radom.**

Z inicyatywy znanego lublinianom p. Karola Hoffmana, urządzoną została z darów osób pojedyńczych bezpłatna czytelnia dla rzemieślników i innych osób niezamożnych; po dojściu do rozwoju, określonego przepisem gubernatora radomskiego, czytelnia ta będzie przyłączone do tutejszego Tow. Dobroczynności. Agitują się tu myśl utworzenia stypendyum imienia śp. Felicyana Suligowskiego. Grono osób dobrej woli krząta się około urządzenia zaabawy publicznej, dochód z której ma być użytym na wysłanie chorowitych, a biednych dzieci do Solca.

— **Piotrków.**

Zdawało by się, że ludzie, posiadający kwalifikacyę gimnazyalną, powinni prędzej znaleźć odpowiednie zajęcie w różnego rodzaju fabrykach, niż nieposiadający takowej; inaczej jednak zapatrują się na tę kwestyę fabrykanci tomaszowscy, którzy każdego kandydata, posiadającego patent z ukończenia gimnazyum, odprawiają z kwitkiem, a to, jak mówią, aby niezdradzał tajemnic fabrycznych. Muszą być ważne te tajemnice, skoro boją się ich odkryć.

— **Kalisz.**

„Kaliszanin" nawołuje kapitalistów do budowy tanich mieszkań, dla rodzin robotniczych, które jak wszędzie, tak i tu, zamieszkują sutereny i poddasza, a co gorsza po kilka rodzin w jednem mieszkaniu, co wpływa zgubnie na zdrowie klasy pracującej.

Z GAZET RUSKICH.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego, we wszystkich szkołach rzemiosł ma być wprowadzoną nauka hygieny. Min. wojny, pragnąc zachęcić ludność do hodowli gołębi, zamierza urządzić wystawy tych ptaków w niektórych miastach państwa; w liczbie tych miast znajduje się także i Warszawa. W roku ubiegłym w całem państwie rosyjskiem praktykowało 18766 lekarzy, 695 kobiet-lekarzy, 2411 lekarzy weterynarzy i 794 okulistów i dentystów. „Świet" donosi, iż wobec rosnącej wciąż ceny cukru, niektóry gorzelnicy postanowili przemienić swoje gorzelnie na cukrownie z zamiarem konkurowania z cukrownikami i paraliżowania ich obecnego systemu, dążącego do unormowania produkcyi drogami sztucznemi. Dep. podatków niestałych zamierza podobno wydać rozporządzenie, aby fabrykanci tytoniu oznaczali na opakowaniach swoich wyrobów datę wypuszczenia takowych z fabryki; środek ten ma na celu ukrócenie nadużyć w fabrykacyi tytoniu.

Z ZAGRANICY.

Podczas wystawy paryskiej odbędzie się międzynarodowy kongres pracy kobiecej; program rozpada się na następujące działy: filantropia i moralność; pedagogia, nauki, sztuki, literatura i prawodawstwo. Kongres ten rozpocznie się 12-go lipca i trwać będzie cały tydzień. Najkosztowniejszemi metalami na świecie nie są bynajmniej złoto i srebro; przeciwnie, powiedzieć można, że ze wszystkich szlachetnych kruszców, złoto i srebro jest najtańsze. Kilogram najlepszego złota—1500 rubli, podczas, gdy wedle danych p. Hascherta w „Naturwissenschaftlicher Wochenschrift", wiele szlachetnych kruszców ma daleko wyższą cenę, i tak: za metal palladium, znany już od r. 1803 płacą 2000 rs. za kilo; za osmium, mający kolor białawo-niebieskawy dają 2500 r. za kilo; iridium 2950 rs.; ruthenium, metal niezwykle twardy i nieulegający złamaniu, 6000 rs. kilo; irkobium (Columbium) irkodium, 8000 rs.; niezwykle rzadkie yrttium dochodzi do ceny 9000 rs., za lithium, najlżejszy ze wszystkich kruszców płacą 10000 rs. za kilo; glycium czyli beryllium jest w cenie 13500; barium, biały jak srebro, znany jeszcze w roku 1808-ym 15000 rs. Lecz najwyższą cenę ze wszystkich osiąga wynaleziony dopiero w r. 1840-ym metal didym, bo 17000 rs. za kilo.

Panna Malwina podniosła głowę.

— Kto to jest Tarasia?

Niańka pogardliwie się skrzywiła:

— Et, nic ważnego na wsi nazywają ją czarownicą.

Micia uszczęśliwiona skakała po pokoju.

— Tak, tak, ja ją znam. Ciociu Malwino, pozwól mi pójść do niej, dziadzio już pozwolił; ja ją tak kocham; ona zna wszystkie tajemnice Pana Boga.

— Ale i diabła także, dodała niechętnie Pawłowa.

— Tobie, nianiu nic do tego i powiedziawszy to wybiegła z pokoju.

Tym sposobem Tarasia została mianowano nauczycielką botaniki, a p-na Malwina zajmowała się wychowaniem Mici i kształceniem w naukach.

— Patrz, ciociu, jakie piękne konwalie; a oto skabioza, pomoże starej Janowej na oparzenie skóry; tutaj ziele do przykładania na rany.

Spojrzeniem pełnem uwielbienia patrzyła na Micię panna Malwina:

— Chwała Bogu, dziewczynka przyszła do siebie zupełnie.

Micia uklękła przed nią i śmiejąc się mówiła:

— Czy ciocia wie jak się leczy paraliż? Pewnie nie. Oto rozbiera się chorego, kąpie się go razem z kotem i kot zabiera chorobę. Prosta kuracya! Tak mi Tarasia mówiła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd Polityczny.

Niedoszła do skutku podróż króla włoskiego i cesarza niemieckiego do Strasburga, jest ciągle jeszcze głównym przedmiotem zajęcia świata politycznego, stanowiąc podobno najciekawszy epizod zjazdu berlińskiego. Prasa niemiecka oburzająca się na francuzów z powodu gwałtownych protestacyj, jakie z ich strony projekt wywołał, usiłuje teraz rzeczy tak przedstawić, jak gdyby myśl podróży strasburskiej pobieżnie tylko poruszono i bezzwłocznie ją zaniechano. W tym duchu odzywa się „Norddeutsche Allgemeine Zeitung.“ Tymczasem, według zapewnień niezależnych organów niemieckich ów projekt stanowczo był postanowiony i cofniętym został w ostatniej chwili dopiero, ze względów, które, jak powiada „Börsen Zeitung“, usuwają się z pod kontroli. Prawdopodobnie na zaniechanie zamiaru wpłynęło wzburzenie umysłów, wywołane wiadomością o niem we Francyi. Cofnięto się tedy przed możliwemi następstwami prowokacyi. Że ten ostatni wzgląd przeważył w chwili decydującej, tego domyślać się można z następujących słów półurzędowego sprawozdawcy berlińskiego do „Gazety Kolońskiej.“

„Lubo projekt podróży strasburskiej nie przyszedł do skutku, wywołał przecież wzburzenie umysłów we wszystkich głównych kwaterach politycznych, rozognił namiętności i poruszył wszystkie kwestye międzynarodowe.“

Ważną w tem wynurzeniu jest szczególnie wzmianka, że wzburzenie umysłów zapanowało we „wszystkich“ głównych kwaterach politycznych. Wynika stąd, że nietylko Francya się oburzyła, lecz że i inne gabinety nie patrzały obojętnie na zamierzoną prowokacyę. Zdaje się tedy, że ze słów półurzędowca berlińskiego, że wycieczka strasburska mogła była wywołać trudności międzynarodowe. W ostatnich chwilach pobytu monarchy włoskiego w Berlinie, ukrywa się widocznie jakieś przesilenie. Pod wpływem zapału wywołanego wizytą włoską, o mało niepopełniono w Berlinie nierozważnego kroku, któryby w następstwach swoich sprowadził może ową decyzyę w polityce międzynarodowej, której świat oddawna z niecierpliwością oczekuje.

W Paryżu, po nadejściu wiadomości o zaniechaniu manifestacyi strasburskiej, do najwyższego stopnia wzburzone umysły, uspokoiły się. Nagłą zmianę postanowień berlińskich przypisują francuzi swym kategorycznym protestacyom i cieszą się teraz z odniesionego nad Niemcami moralnego zwycięstwa. Niemcy naturalnie nie przyznają im racyi. tym razem jednak francuzi nie mylą się podobno w ocenieniu skutków swojego działania. Prasa paryska atoli utrzymuje, że zaniechanie projektu manifestacyi strasburskiej, nie zaciera obrazy wyrządzonej Francyi, i że nigdy królowi Humbertowi obraza ta nie może być darowaną, ponieważ zamiar wyrządzenia jej, równa się czynowi.

Wiec stronnictwa postępowego wywołał w Belgradzie krwawe zaburzenia, w których kilka osób cywilnych, żandarmów i żołnierzy życie postradało. Był to od czasu abdykacyi króla Milana, pierwszy wypadek starcia między ludem i siłą zbrojną; ze względu zaś na naprężone stosunki wewnętrzne kraju, obawiać się należy, ażeby tego rodzaju wypadki wkrótce nie ponowiły się. Władza wykonawcza, lubo w końcu przywróciła spokój, działała przecież bardzo słabo, gdyby bowiem energicznie była wystąpiła, mogłaby była starciu zapobiedz. Okazany z jej strony brak determinacyi, może zachęcić radykalistów i liberalnych do tem energiczniejszego działania. Niewielka w takim razie pozostawałaby nadzieja utrzymania się dotychczasowego oględnego kierunku w serbskiej polityce zagranicznej. Zaznaczyć należy, że wybuch przeciwko Garaszaninowi, był pośrednio wymierzonym przeciwko Austryi, Garaszanin bowiem uchodzi za najszczerszego zwolennika przymierza z Austryą. Przychylna monarchii habsburskiej polityka jego, uczyniła go niepopularnym w Serbii. Z ostatnich wypadków wnosić można, czego Austrya po panujących dziś w Serbii stronnictwach oczekiwać powinna.

Drugą ważną wiadomością ze wschodu, jest doniesienie o uchwale zgromadzenia narodowego na wyspie Kandyi, orzekającej przyłączenie jej do Grecyi. Według innych źródeł, część tylko zgromadzenia narodowego miała powziąć tę uchwałę, na którą przecież reszta członków się zgadza. Bliższych szczegółów o tym wypadku brak dotąd. Dzisiejsze jednak wiadomości ze wschodu, potwierdzają wieści o budzącym się tam ruchu narodowym.

(Wiek.)

PAPIEROSY Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen i De Santé, w cenie rs. 1. Świąteczne w cenie kop. 60, oraz tytonie Erzerum na różne ceny, **dawno oczekiwane, znacznie ulepszone** nadeszły.

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI Warszawa, hotel Europejski.

4018-274-12-6

CEMENT angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

Ubezpieczenie na Życie
w Towarzystwie Ubezpieczeń
„ROSSYA"

NAJWYŻEJ zatwierdzonem w 1881 r.

UBEZPIECZENIA:

Kapitałów na wypadek śmierci.
Pensyi dla wdów.
Kapitałów na starość.
Pensyi na starość.
Posagów dla Panien.
Stypendyów dla chłopców.
Dożywotnich dochodów.

Ubezpieczeni mają udział w zyskach Towarzystwa.

Do d. 1-go stycznia r. 1889-go było ubezpieczonych w Towarzystwie „Rossya" **21,107 osób na sumę rs. 56,795,020.**

Dywidenda dla ubezpieczonych na r. 1889 wynosi 12%.

Deklaracye na ubezpieczenie przyjmuje jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w St.-Petersburgu (Wielka Morska № 13). Jeneralna Reprezentacya w Warszawie (Marszałkowska № 144), oraz Agentury Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

Broszury o ubezpieczeniach życiowych wydają się i wysyłają na żądanie **bezpłatnie.** 4544—317—4—4

OSPA (Krowianka)

z instytutu Dra. Stępniewskiego nadchodzi co tydzień świeżo do apteki

JANA KARO

w Lublinie. 367-16—3

DWA SKLEPY

pojedyńczo albo razem do wynajęcia od 1-go Lipca r.b. pożądane są: cukiernia, interes bławatny lub zakład felczerski, takich bowiem brak jest w tej okolicy i mogą liczyć na powodzenie Wiadomość Piaski w handlu Z. Szymborskiej. 383-3-2



FORTEPIANY używane w dobrym stanie Kralla, Hofera, pianina Berlińskie nowe i mało używane sprzedaje możliwie tanio skład fortepianów **F. Stern.**

333 16—7

Gorsety bez szwu

Jana Bernharda z Warszawy Miodowa № 4 i Podwal № 3. Sprzedaż wyłączna na Lublin i okolicę, powierzona Magazynowi mód W-ej Bronisławy Błażejewicz, Krakowskie przedmieście № 176. 277—40—5

Farbiarnia parowa

i pralnia Chemiczna Ch. GEBER (dawniej Julin) pierwszy i największy zakład tego rodzaju. Filia w Lublinie u W-ej Błażejewicz Krakowskie przedmieście, Magazyn Mód Nr. 176. 278 - 40—5

Dwa pokoje

i kuchnia na parterze, w Rynku Nr. 17 do wynajęcia, zaraz, lub od 1 Lipca.

385 3—2

Do odnajęcia na letnie mieszkanie, 2 duże pokoje i kuchnia, przy ogrodzie Bernardyńskim dom Vettera u Kłopotowskich.

382 3—2

SŁAWINEK.

ZAKŁAD KĄPIELOWY OTWARTYM ZOSTAŁ DNIA 18 MAJA.

Kąpiel żelazista w wannie metalowej 45 kop.
„ „ „ drewnianej 35 kop.
Kąpiel borowinowa 1 rs.

Omnibus wychodzić będzie codziennie z Lublina o 9-ej rano i 4-ej po południu. Kurs na Sławinek 10 kop 349—10—7

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.